

szą walkę o ocalenie księgozbioru, w czasach gdy pedagogika i psychologia zniknęły jako kierunki studiów uniwersyteckich, konieczność borykania się z problemami lokalowymi i kadrowymi, przy jednoczesnym stałym zwiększaniu liczebności księgozbioru. Cezurę w dziejach Bibliotek stanowiło przeniesienie ich siedzib do gmachu byłego Elisabetanum przy ul. Jana Władysława Dawida 1. Nastąpiło ono w 1971 r. i pozwoliło na zwiększenie księgozbioru, poprawę wyposażenia i zatrudnienie dodatkowego personelu. Przełom XX i XXI w. przynosi komputeryzację i dostosowanie Bibliotek do wymogów nadchodzących wraz z rozwojem nowych technologii informacyjnych.

Książkę zamyka zbiór wspomnień uczniów i nauczycieli, wśród których wstrząsające wrażenie sprawia opowieść Piotra Popowa, ucznia Szkoły Ćwiczeń będącego świadkiem niszczenia pomocy szkolnych pozostałych po dawnym gimnazjum niemieckim. Szokować może fakt, iż wspomniane zdarzenie miało miejsce nie w latach czterdziestych, tuż po zakończeniu wojny, lecz w roku 1965. Tom opatrzone słowniczkiem zawierającym biogramy osób związanych z historią gimnazjum św. Elżbiety i Instytutów Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, zestawieniem danych dotyczących projektów i budowy gmachu Elisabetanum (wykaz projektów i wykonawców prac budowlanych i dekoratorskich), kalendarium historii gmachu i instytucji z nim związanych, bibliografią oraz indeksem nazwisk i firm.

Książka stanowi ciekawą lekturę zarówno dla historyków edukacji, czytelników związanych z kręgiem wrocławskiego środowiska psychologów i pedagogów, pasjonatów historii Wrocławia, ale także dla osób spoza tych społeczności (czego osoba recenzenta jest dobrym dowodem). Zwraca uwagę bardzo staranne edytorskie opracowanie, bogata szata graficzna stanowiąca integralną część tekstu, dokładne opisy bibliograficzne (zawierające także adresy stron internetowych) – dbałość Autorów o każdy szczegół.

Marcin Kwiecień

Joanna Król, *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształczącej w latach 1948–1957*, Avalon, Kraków 2011, ss. 369

DOI: 10.14746/BHW.2016.34.13

Joanna Król od lat konsekwentnie pisze na temat średnich szkół ogólnokształcących, robi to dobrze, ma lekkie i dobre pióro, obiektywne spojrzenie na minioną rzeczywistość, doskonały warsztat badawczy¹. Z zainteresowaniem zatem przeczytałam jej najnowszą

¹ J. Król, *Uchronić przed zapomnieniem – średnie szkoły ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1945–1948*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005; eadem, *Licea ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1948–1961*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.

książkę pt.: *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*. Z zainteresowaniem, bo zaledwie kilka lat wcześniej ukazała się nakładem Wydawnictwa Trio oraz Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, książka Marka Wierzbickiego także poświęcona krótkiej, acz burzliwej historii ZMP². Czy zatem praca Joanny Król wnosi coś nowego?

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że tak. Nie mam tu jednak na myśli nowości faktycznych, oboje autorzy korzystali bowiem nieomal z tych samych źródeł, odwoływali się do tej samej literatury przedmiotu. Różnica tkwi gdzie indziej – w nastawieniu i przygotowaniu warsztatowym autora oraz jego tezach badawczych. Praca Wierzbickiego pisana jest bowiem z perspektywy politologiczno-socjologicznej, natomiast monografia Król – z perspektywy pedagogicznej. To sprawia, że obie prace, bardzo ciekawe i nowatorskie, dotyczące tego samego zagadnienia, są jednak różne. I bardzo dobrze.

Chciałabym zatem skupić się już tylko na pracy Joanny Król i jej oglądu rzeczywistości stalinowskiej w polskiej szkole ogólnokształcącej. Jak podkreśla sama autorka Związek Młodzieży Polskiej był jedną z podstawowych instytucji Polski stalinowskiej, a jego umiejscowienie w szkołach średnich ogólnokształcących *posiadało dla kreatorów ładu monocentrycznego znaczenie szczególne*. Nowej władzy nie chodziło bowiem jedynie o to, by młodzież polską indoktrynować, ale by dzięki niej wykreować nowego człowieka, wzorzec nowego polskiego inteligenta z odpowiednim robotniczo-chłopskim pochodzeniem. Szkoła ogólnokształcąca miała zatem dużo bardziej istotne znaczenie niż pierwotnie zakładano.

Joanna Król powyżej sformułowaną tezę udowodniła w pięciu rozdziałach swojej książki. Pierwszy z nich dotyczy ofensywy ideologicznej w oświacie i jej skutków społeczno-pedagogicznych oraz etatyzacji polskiej szkoły w latach 1948–1956, tego, w jaki sposób nowa władza przejmowała władzę nad młodymi umysłami. Drugi rozdział poświęcony jest „sojusznikowi” szkoły zideologizowanej – Związkowi Młodzieży Polskiej, jego założeniom ideologicznym i celom, strukturze i zasadom rekrutacji oraz kierunkom i formom działalności. Trzecia część pracy, w moim przekonaniu najciekawsza, to analiza przejawów kultury organizacyjnej ZMP – jego symboli, stylów komunikowania się, rytuałów, mitów, a także patologii i tematów tabu. Kolejny rozdział, czwarty, to pokazanie przez Autorkę przestrzeni działalności organizacji w szkole – nie tylko bowiem ZMP zaznaczało swoją obecność w nauce i wychowania, ale także w działalności artystycznej i sportowej. W części kończącej pracę, rozdziale piątym, Joanna Król pokazuje jak wyglądały relacje i stosunki ZMP z młodzieżą niezorganizowaną, z innymi organizacjami szkolnymi (np. z harcerstwem), z kadrą nauczycielską (w jakim stopniu była ona sojuszniczką nowego ładu, a w jakim jednak „piątą kolumną”), z rodzicami (czy byli oni świadomi prawdziwej roli organizacji, która uważała rodzinę za burżuazyjny przeżytek, czy też przestrzegali ją w kategoriach dobrego organizatora czasu wolnego dzieci i młodzieży).

Uzupełnieniem książki są także wstęp, zakończenie, wykaz stosowanych skrótów, definicje pojęć kluczowych zastosowanych w tekście oraz bardzo obszerna bibliografia.

² M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jej członkowie*, Wydawnictwo Trio oraz Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2006.

Autorka udowodniła, że dzieje powojennej oświaty, trudne, acz bardzo atrakcyjne dla badaczy, kryją jeszcze wiele tajemnic. Joanna Król ma przy tym cenną świadomość, że krótka perspektywa historyczna nie ułatwia ich odkrywania, przeciwnie – utrudnia obiektywizm i rzetelną ocenę. Jej to się na szczęście udaje – pozwala bowiem dostrzec nie tylko niewątpliwie negatywne skutki oddziaływania politycznej organizacji młodzieżowej na jej członków, ale także dostrzec jej minimalne, ale jednak pozytywne, oddziaływanie na uczniów słabych, którym ZMP organizował różnorodne formy pomocy w nauce. Autorka nawet jednak w tym momencie swojej narracji przypomina o politycznej roli funkcjonowania Związku w szkołach, co jej zdaniem, wydatnie osłabiało skalę oddziaływania organizacji wśród młodzieży. To podwójne widzenie minionej rzeczywistości jest rzadkie wśród badaczy, a zatem tym bardziej zasługuje, w przypadku Joanny Król i jej pracy, na podkreślenie.

Edyta Głowacka-Sobiech

Karolina Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszynie*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, ss. 248, tab., summary, indeksy

DOI: 10.14746/BHW.2016.34.14

Jednym z popularnych w ostatnich latach kierunków badawczych w naukach historycznych jest badanie mikrohistorii, ale także tzw. historia rzeczy, której nie można utożsamiać z dawną historią kultury materialnej. W tych dwóch nurtach badań historycznych możemy pozycjonować wydaną nakładem Wydawnictwa DiG monografię autorstwa Karoliny Studnickiej-Mariańczyk.

Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, a specjalizuje się w historii gospodarczej, historii kultury i myśli społecznej XIX w.

Maluszyn, miejscowość nad Pilicą, położona w odległości ok. 20 km od Koniecpola, stał się rodową siedzibą Ostrowskich Korabitów w 1 poł. XVIII w., a tutejszy pałac, będący przedmiotem analiz, swą formę ostateczną uzyskał w poł. XIX w. Ramy czasowe opracowania określiła Autorka na okres życia najwybitniejszego przedstawiciela rodu, Aleksandra Ostrowskiego, natomiast jej celem, zadeklarowanym we „Wstępie” była prezentacja historii życia mieszkańców pałacu w Maluszynie, postrzegana przez pryzmat zdarzeń codziennych na tle zachodzących w XIX w. rozlicznych procesów w sferze spo-